Nr. 7 Dnia 1 kwietnia 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska

Szczęść Boże!



NAWIEDZENIE N. M. P

Komunja święta.

„Jeśliby kto pożywał tego chleba żyć będzie na wieki, a chleb, który ja dam, jest ciało moje za żywot świata".—słowa P. Jezusa.

Komunja to znak widoczny, który oddziela tych, co są Chrystusowi od tych, co do Niego nie należą. Tylko przy Stole Pańskim Chrystus liczy i poznaje swoich wyznawców. Kiedy Chrystus Pan obiecał dać siebie samego na pokarm, jak opowiada św. Jan ewangelista, wielu się zgorszyło i odeszło od Niego. Jezus nie zmienił ani jednego słowa ze swej obietnicy, ale jeszcze dobitniej, jeszcze głośniej nauczał, że „ktoby nie pożywał Ciała Syna człowieczego i nie pił krwi Jego, nie będzie miał żywota w sobie"

Na ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan spełnił swoją obietnicę, ustanawiając Najśw. Sakrament. Pamiętajmy, szczególniej w czasie Komunji Wielkanocnej, że tylko ci są wybrani Chrystusowi, którzy przychodzą do samego ołtarza, aby się złączyć z Chrystusem w Eucharystji.

Przystępując do Komunji św., trzeba mieć tę wiarę żywą, że „w tej Hostji jest Bóg żywy, choć ukryty lecz prawdziwy"; trzeba wierzyć, że przyjmujemy tego samego Chrystusa, który za nas umarł na krzyżu, który nas będzie sądził po śmierci.

Ale na czem oprzemy tę wiarę w obecność P. Jezusa w Komunji? Otóż dowodem niech będą dla nas słowa samego Chrystusa Pana — **„To jest Ciało moje, to jest Krew moja"**

To niech nam wystarcza.

Wierzymy ludziom nawet na słowa. Uwierzyć więc daleko łatwiej Synowi Bożemu, najszlachetniejszemu z Synów — Bogu — Człowiekowi.

Dowodem również niech dla nas będzie wiara całego kościoła po wszystkie wieki. Począwszy od Apostołów, aż po ostatnie Kongresy Eucharystyczne idzie przez świat chrześcijański ten potężny głos

— W tej Hostji jest Bóg żywy — choć ukryty lecz prawdziwy".

Chrystus w Eucharystji to serce Kościoła — a lampka przed tabernakulum to gwiazda przewodnia, to drogowskaz dla wierzących. Nie obawiajmy się niczego. Zdaje się nam nieraz, że już wszystkie światła naokoło nas pogasły! Zapominamy wtedy, że płonie lampka wieczna po naszych Kościołach. To światełko jest i będzie ratunkiem dla tonących, ono przypomina nam te, pełne nadziei słowa Jezusowe:

„Nie zostawię Was sierotami; pozostanę z Wami, aż do skończenia świata". Eucharystja niech będzie siłą naszą w obecnych czasach ciężkich. Ona nam jest dana na utrzymanie nas nietylko przy życiu doczesnem, ale i przy wiecznem!

Z ofiar na biednych.

1) p. Klara Findzińska z Kresów nadesłała zł. 5.—
2) Chór Kościelny naszej parafji zł. 12.—

Razem zł. 17.—

Za datki składam serdeczne „Bóg zapłać". Pieniądze wpłaciłem do kasy Stowarzyszenia Pań św. Wincentego.

Długi i zobowiązania

Dnia 20 marca wpłaciłem tysiąc zł., wykupując ostatni weksel terminowy. Weksli więcej nie mamy do spłacania. Oprócz tego głównemu swemu wierzycielowi dn. 1 lutego wpłaciłem 200 zł. Dnia 3 lutego wysłałem tackę z dn. 2-II. przeznaczoną na katedrę Częstochowską w sumie 28 zł. 50 gr. Dnia 4.-II. wpłaciłem ratę za wino mszalne 25 zł. Dnia 7.-II. głównemu swemu wierzycielowi z Kazimierza 626 zł. Dnia 13.-I. par. Wnukowi z Kazimierza a conto długu 20 zł. Dnia 24 II. par. Nawrockiemu a conto długu 30 zł. Dnia 25-II par. Wnukowi resztę starego rachunku 50 zł.

Dnia 2 marca wysłałem pocztą z Kazimierza p. Wasilewskiemu do Częstochowy a conto długu za naczynia kościelne 40 zł. Tego samego dnia przesłałem pocztą do Sosnowca za wentylator a conto 50 zł.; do Sosnowca za radjo 40 zł. Dnia 3-III posłałem pocztą do Katowic a conto długu za książki do bibljoteki parafjalnej 100 zł. Dnia 21.-III głównemu swemu wierzycielowi zwróciłem 200 zł. Dnia 22.-III. par. Nawrockiemu oddałem resztę długu 35 zł. Dnia 24.-III par. Wnukowi na nowy rachunek 40 zł (za reperacje krzeseł, ławek w domu parafjalnym). Jak mogę—tak grodzę.

Pocieszam się tem, że przecież płacę — choć mniejszemi ratami, ale stale.

15 marca p. Burak był łaskaw opróżnić mieszkanie w domu parafjalnym.

Natychmiast przystąpiliśmy do remontu piętra.

W ścianie od strony zachodniej zrobiliśmy okno, wprowadzając w ten sposób słońce — do mieszkania w którem ono (słońce) jeszcze nie gościło. Weszło poraz pierwszy. Następnie trzeba będzie przebudować piece, poprawić drzwi i okna, dać nową instalację światła elektrycznego, no i pomalować dwa dość duże pokoje i kuchnię. Roboty te będą ukończone przed świętami. Mam nadzieję, że ks. Wikarjusz na święta Wielkiejnocy obejmie piętro w całkowite swe posiadanie. Daj

mu, Boże, dotychczas namęczył się dosyć w niewygodnem dla siebie mieszkaniu Przeszedł jakby przez czyściec. A ponieważ z czyśca jest wybawienie, stąd nic dziwnego, że zmiana musiała nastąpić

Bardzo nam na rękę pod tym względem poszedł p. Burak, za co mu na tej drodze składam serdeczne podziękowanie.

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo ofiarowało do Kościoła piękną albę, za którą łaskawym Paniom składam gorące „Bóg zapłać".

Pomoc dla sąsiadów z Klimontowa.

Na sumie d. 19. III zebrałem 84 zł. Rodz. Lewandowskich z Pekinu nadesłała 2 zł. Pewien parafjanin ze Zawodzia 2 zł. Pewna skromniutka osoba z Kazimierza 0,50.

Za te pieniądze zakupiliśmy 147 bochenków 2 kilowych chleba, które zostały doręczone do Komitetu Centralnego Związku Górniczego w Klimontowie. Niezależnie od tych ofiar była zarządzona zbiórka i po domach, o rezultacie której zapewne dowiedzieli się już Sz. Parafjanie z prasy Zagłębiowskiej.

Już dwa razy zgłaszali się do mnie przedstawiciele górników z Klimontowa, aby złożyć serdeczne podziękowanie za pełną ofiarności postawę naszego miejscowego społeczeństwa. A piszący te słowa otrzymał miły upominek od braci górniczej w postaci pięknie wyrzeźbionego w drzewie samolotu. Prezent b. miły zważywszy na tę okoliczność, że wyjechał a raczej „wyleciał" razem z górnikami w dniu 24 marca z podziemi kopalni, — jest przeto świadkiem męki duszy polskiej, spowodowanej niebywałym i niespotykanym w dziejach ludzkości co do swego nasilenia i rozmiarów kryzysem. Zawiesiłem sobie ten upominek na widocznem miejscu w pokoju - jako rzecz pamiątkową i niezmiernie cenną.

Dzieci dożywiane w kuchni w Pekinie za mojem pośrednictwem składają najserdeczniejsze podziękowanie Sz. Paniom Stefanowej Radeckiej Baranowskiej i Leszczyńskiej za podwieczorek z bułeczkami własnego wypieku oraz za słodycze, któremi Panie raczyły podejmować dzieci w dniu 19 marca.

Na Stowarzyszenie Pań św. Wincentego („dług" za śnieżki) wpłaciły: p. Frąckiewiczówna 1 zł. p. Irena Nadolska 2 zł. „Bóg zapłać".

Składam serdeczne podziękowanie nieznanym mi parafjankom, które pod moją nieobecność przyniosły na plebanję dwa piękne kwiaty doniczkowe z przepięknie wyhodowanem kwieciem Bardzo dziękuję!

Ponieważ okno było zamknięte, więc za klamką drzwi wejściowych znalazłem paczkę w dniu 26 marca po wyjściu z Kościoła po sumie. Ze względu na to, że rzecz dzieje się w Polsce, a nie w Ameryce, paczkę własnoręcznie rozpakowałem

Znalazłem piękną komżę z prześlicznym haftem ręcznym, za którą w imieniu parafji składam nieznanej ofiarodawczyni Serdeczne „Bóg zapłać".

Par. Wnuk ze Szmejki złożył na dom parafjalny 8 zł: par. Czechowski z Kazimierza 1 zł. „Bóg zapłać"

Z korespondencji.

Przypomnienie na czasie Wiosna! Zapasy zimowe już się wyczerpały. Komitet Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach zwraca się z uprzejmą prośbą do osób, mających przechowane kartofle i jarzyny w kopcach, aby zechciały łaskawie udzielić nieco ze swych zapasów zimowych biednym dzieciom.

Ofiary uprasza się kierować dla kuchni na Niemcach do p. Białkowskiej i dla kuchni w Pekinie do p Leszczyńskiej.

Od Redakcji: Zachęcam Sz Parafjan do złożenia tej daniny na rzecz biednych dzieci.

Przy wydostawaniu z kopców jarzyn, pamiętajmy o kuchniach dla dzieci, a zapewne przyjemniej i ze spokojem wewnętrznym będziemy mogli spożywać te produkty u siebie w domu.

W następnym numerze „Kroniki" złożymy, sprawozdanie z ofiar nadesłanych do kuchni dla biednych dzieci.

Uwadze wszystkich Parafjan

D. 7 kwietnia w piątek przez cały dzień będzie się odbywała Spowiedź św. w naszej parafji. Od godziny 7-ej z rana do godz. 1-ej po południu będzie spowiadało 3-ch księży: a od godz. 3-ciej spowiadać będzie 8-9 księży. Skorzystajcie, Sz. Parafjanie, z przyjazdu księży sąsiadów i możliwie jaknajliczniej przystąpcie w dniu tym do Spowiedzi świętej.

Odradzając się na duchu przez Spowiedź, wprowadzamy pokój do serc własnych, a stąd do rodzin i do społeczeństwa

Im więcej zgody z Bogiem i z własnem sumieniem, tem więcej szczęścia i zadowolenia w życiu!

Sprawozdanie rozrachunkowe

Komitetu Powiatowego Do Spraw Bezrobocia w Niemcach za czas od dnia 1 lutego do dnia 28 lutego 1933 roku.

I. GOTÓWKA

PRZYCHÓD.

1. Pozostałość w gotówce z zeszłego m ca w kasie i bankach		zł. 445,92
2. Od Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia		„ 1076,15
3. Dochody własne (zebrane na własnym terenie)		
a) Składki od Warsz. T-wa (m-c X, XI, 1932 r.)	2000.— zł.	
b) Składki od Warsz. T-wa (m-c I, II, 1933 r.)	2000. „	
c) Składki dyr. Wojewódzkiego (I 1933)	25.— „	
d) Składki urzędników Warsz. T-wa za I. 1933	385.55 „	
e) Składki robotnik w Kop. Kazimierz za I. 1933	876.57 „	
f) Składki robotników Kop. Juljusz za I. 1933	788.06 „	
g) Składki f my „Knothe-Hłasko" za I. 1933	200. „	
h) Składka zarządu kop. Jakób za m-c I.-II 1933	100. „	
i) Składki urzędników kop. Jakób za m-c I. 1933	19.20 „	
k) Składki kupiectwa za I m-c 1933	33.— „	
ł) Składki innych osób	7.— „	6434.38
Ogółem		zł. 7956.45

ROZCHÓD.

1. Administracja (uposażenie personelu)		zł. 75.—
2. Zwózka mąki		„ 60.80
3. Koszty ogólne: za wydawanie węgla	20.—	
„ „ mąki	15.—	
porto	90	
przejazdy do Będzina	11.80	„ 47.70
4. Zakup artykułów dla bezrobotnych — 600 bochenków chleba à 2 klg.		„ 275.—
5. Bezrobotnym w gotówce tytułem: doraźnych zapomóg	88.—	
reperacja obuwia	11.—	
na kupno trumny	15.—	
na felczera	18.—	
na lekarstwo	3.—	„ 135.—
6. Materjały piśmienne		„ 1.90
7. Bezrobotnym w gotówce za wykonaną pracę		„ 7043.49
Saldo		„ 317.56
Ogółem		zł. 7.956.45

II. w NATURZE (w. produktach)

PRZYCHÓD.

1. Pozostałość w produktach z zeszłego m ca na ogólną sumę	zł. 977.15
2. Otrzymano od Wojewódzkiego Komitetu:	
a) cukru 187 kg. po cenie zł. 84.50	„ 158.02
b) mąki 4617 „ „ „ „ 24.50	„ 1131.16
c) mieszanka kawowa, cukr. 5433 kostek po cenie zł. 39.54 (za 1000 sztuk)	„ 214.82
d) mydła 19.71 po cenie zł. 2.00	„ 39.44
3. Zakupione produkty (w/g załącznika do poz. gotówkowego 4)	„ 275.—
Ogółem	zł. 2795.59

ROZCHÓD.

A. Wydano bezrobotnym	
1. Mąki 3038 kg. po cenie zł. 24.50	zł. 744.31
2. Chleba 100 bochenków (2 kg) po cenie zł. 0.50	„ 50.—
„ 500 „ „ „ „ „ 0.45	„ 225.—
„ z wypieku 550 kg. mąki — 368 chleba bochenków 2 kg.	„ 134.75
3. Cukru 185.81 po cenie zł. 84.50	„ 157.02
4. Mieszanka kawowa, cukr. 5433 kostek po cenie zł. 39.40 (za 1000 sztuk)	„ 214.82
5. Węgla 338¼ korca po cenie zł. 1.56	„ 528.45
6. Mydła 19.71 kg. po cenie zł. 2.00	„ 39.44
B. Straty w produktach: waga worków i rozkurz 79 kg. mąki zł. 19.35; 1.19 „ cukru „ 1.—	„ 20.35
Razem	zł. 2114.14
Pozostałość w produktach na miesiąc następny na ogólną sumę 201¼ korcy węgla zł. 313.95; 1500 kg. mąki „ 367.50	„ 681.45
Ogółem	zł. 2795.59

A zatem wypłacono bezrobotnym w gotówce zł. 7638.89, w produktach zł. 2114.14

Dnia 13 marca 1933 r.

Sekretarz:	Skarbnik:	Przewodniczący:
J. Plichtowicz	*Z. Rosnowski*	*B. Smosarski*

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania rachunkowego nadmieniamy, że na 536 osób bezrobotnych w okresie sprawozdawczym, zdołaliśmy zatrudnić 505 osób, z których mężczyźni przepracowali 1791 dniówek, kobiety 418 dniówek, młodociani 221 dniówek — razem 2430 dniówek.

Bezrobotni zajmowani byli partjami po 127 osób przyczem każda partja pracowała przez 5 dni w miesiącu. Wynagrodzenie za pracę wynosiło: mężczyźni ponad 21 lat 3 zł., kobiety 2.50 zł., młodociani 2 zł. za dniówkę, a suma wypłaconych pieniędzy za pracę wyniosła 7043.49 zł. Oprócz gotówkowego wynagrodzenia bezrobotni otrzymali jako deputat zależnie od ilości osób w rodzinie po 2 kg. mąki na głowę, premje chlebowe w czasie pracy od 1 — 3 bochenków oraz drobne dawki cukru, mieszanki cukrowej i mydła.

Prace wykonane przez bezrobotnych są następujące:

1) W dalszym ciągu na Grabocinie za kamienicami, na miejscu dawnej kopalni „Jakób", rozplantowywano zwał łupkowy, aby uzyskać teren na przyszłe ogródki dla bezrobotnych, w tymże celu również rozplantowywano stary nasyp obok kolonji przy cmentarzu.

2) Z drogi kołowej na przestrzeni półtora kilometra zebrano i usunięto błoto.

3) Zrobiono 21 nosiłek, oprawiono 12 kilofów.

4) Za Grabocinem na Czernicach i w Strzemieszycach wykopano rów przydrożny długości 135 metr. bież.

5) Doniesiono materjał i usypano drogę dla pieszych od kościoła w stronę kopalni Kazimierz i kawałek w stronę stacji kolejowej — razem 170 metr. bież. —

Sekretarz: J. Plichtowicz

Przewodniczący: B. Smosarski

Rocznice śmierci

od 1 do 15 kwietnia 1933 r.

dnia 1 śp Bronisł. Wesołowskiego z Kazimierza
„ 2 „ Ireny Sierażanki z Niemiec
„ 3 „ Marji Wójcikowej z Pekinu
„ „ „ Wincentego Hrabiego z Kazimierza
„ 4 „ Wojciecha Brody z Porąbki
„ 5 „ Stanisławy Górnikowej z Grabocina
„ „ „ Bartłomieja Mazgaja z Zawodzia
„ „ „ Wincentego Lubaszki z Pekinu
„ „ „ Jana Wieczorka z Kazimierza
„ „ „ Władysława Smętka z Niemiec
„ 6 „ Agnieszki Mazurkiewiczowej z Porąbki
„ „ „ Alfreda Adamskiego z Niemiec
„ 7 „ Józefa Czerniaka z Grabocina
„ „ „ Anieli Kucyperowej z Zawodzia
„ „ „ Romana Rudzińskiego z Kazimierza
„ 9 „ Jana Nowaka z Kazimierza
„ „ „ Franciszka Lorka z Grabocina
„ 10 „ Antoniego Górniaka z Kazimierza
„ 11 „ Antoniny Markowej z Pustkowia
„ „ „ Tadeusza Kokota z Kazimierza
„ 12 „ Jana Jury z Niemiec
„ 14 „ Franciszka Działacha z Porąbki
„ „ „ Agaty Gęgotkowej z Pekinu
„ „ „ Salomei Natkańcowej z Porąbki
„ 15 „ Andrzeja Sajdaka z Kazimierza

Niech odpoczywają w Bogu!

Śmierć jest narodzeniem do lepszego życia, dlatego jak każdym narodzinom i jej boleść towarzyszy. Jak z bólem dziecko z żywota matki wychodzi, tak z bólem opuszcza ten świat i zrywa najsilniejszy węzeł między ciałem, a duszą.

Rocznice ślubów

od 1 do 15 kwietnia 1933 r.

dnia 1 Tadeusza i Michaliny Grzelców z Niemiec
„ 1 Wład. i Wład. Dziedziców z Zawodzia
dnia 1 Józefa i Marji Winczaków z Porąbki
„ 1 Czesława i Miecz. Wieczorków z Pekinu
„ 1 Stanisława i Marji Sowów z Grabocina
„ 1 Jana i Zygfrydy Prusiów z Szmejki
„ 1 Edwarda i Józefy Litków z Porąbki
„ 1 Antoniego i Anny Machników z Porąbki
„ 1 Bol. i Władysławy Mruków z Porąbki
„ 1 Kazimierza i Heleny Pikulskich z Grabocina
„ 2 Stan. i Hel. Małkiewiczów z Kazimierza
„ 3 Bolesława i Stefanji Pniaków z Juljusza
„ 6 Wojciecha i Rozalji Trolków z Kazimierza
„ 6 Marjana i Janiny Kijowskich z Zawodzia
„ 6 Ryszarda i Ireny Lubaszków z Pekinu
„ 6 Marjana i Wiktorji Jarosów z Grabocina
„ 6 Józefa i Heleny Jakubków z Porąbki
„ 6 Eug. i Natalji Kwiatkowskich z Grabocina
„ 6 Mieczysława i Stanisławy Zubów z Pekinu
„ 6 Stanisława i Marji Rejdaków z Porąbki
„ 9 Ludwika i Janiny Żurków z Pekinu
„ 9 Fran. i Marji Garusiewiczów z Kazimierza
„ 10 Juljana i Antoniny Bekasów z Kazimierza
„ 15 Stefana i Heleny Plutów z Porąbki

Szczęść Boże!

Żenić się, to nie zjeść z masłem kawał chleba,
I żeby nie żałować, namyślić się trzeba.
Bo z żoną dobrą milszy jest rok nędzy
Niźli dzień jeden przy bogatej jędzy.

Sprawozdanie z „Bibljoteki Parafjalnej" za 1932 r.

Członków w bibljotece było 94, przybyło 22, ubyło 31, pozostało 85 członków. Przeczytano 2711 dzieł. Bibljoteka była czynna 2 razy w tygodniu przez cały rok. Dzieł w bibljotece jest 680.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

Przychód:		Rozchód:	
Składki członków	zł. 173.20	Na kupno książek	zł. 212.50
Wkładki	„ 44.—	Za reperację	„ 20.—
Kary i inne	„ 15.30		
Razem	zł. 232.50		zł. 232.50

O środkach zaradczych przeciw wilgoci w budynkach

Uważam za zbyteczne rozwodzić się nad tem, jak szkodliwą pod każdym względem jest wilgoć w budynkach — plaga ta dostatecznie jest znaną. Któż nie wie o tem, że wilgotne mieszkanie jest jednocześnie zimne i jest przyczyną wielu chorób, że wilgoć niszczy sam budynek oraz sprzęty i meble, że powoduje ona często powstawanie grzyba i pleśni? Walka z tą plagą w istniejących budynkach jest naogół dość trudna, taniej i skuteczniej jest stosować środki zapobiegawcze od wilgoci podczas budowy, niż po jej ukończeniu. Jak więc należy budować, aby uniknąć wilgoci?

Najważniejszą przyczyną powstawania jej w budynkach jest nasiąkanie ścian wodą z gruntu, powierzchniową lub podskórną. Zagadnienie sprowadza się zatem do: 1) usuwania lub zmniejszania ilości tych wód, 2) do przeszkodzenia nasiąkania wody do ścian. Jeśli stawiamy budynek na terenie wilgotnym, podmokłym — należy go osuszyć. Da się to uskutecznić przez wykopanie rowka szerokości około 20 cm. dookoła fundamentów budynku, przyczem dno tego rowka należy wykopać około 20 cm niżej podstawy fundamentów oraz ze spadkiem 1 cm. na 1 m. w kierunku rowu odpływowego lub specjalnej studzienki. W rowku tym układamy sączki (dreny) lub w braku tych ostatnich, rowek zapełniamy na głębokość 20-25 cm. luźno nasypanym tłuczniem z kamienia lub cegły. Gdy wykonamy taki drenarz, woda gruntowa lub powierzchniowa nie będzie się zbierać koło podstawy fundamentów, lecz za pomocą drenarzu odpłynie w kierunku spadku.

Gdy grunt nawet sam przez się nie jest mokry i drenarz taki dookoła budynku jest zbyteczny, należy pamiętać, iż większe ilości wody deszczowej będą spływać z dachu albo rynnami, wówczas od wylotu rur spustowych koniecznem jest odprowadzić ją od budynku za pomocą drenarzu lub rynsztoczka; jeśli zaś budynek nie będzie zaopatrzony w rynny, wówczas woda deszczowa będzie spływać z dachu wzdłuż jego okapu. Żeby zapobiec jej przedostawaniu się przez grunt do fundamentów dobrze jest ubić nazewnątrz koło ścian fundamentowych glinę, a pozatem dookoła ścian budynku wybrukować lub wycementować ze spadkiem od budynku. Najważniejszą jednak jest rzeczą ułożenie na fundamentach izolacji poziomej zapobiegającej przesiąkaniu wilgoci od fundamentów do ścian mieszkania. Izolację tę należy zakładać około 20 cm. nad powierzchnią ziemi lecz niżej od poziomu podłogi parteru. Ta ostatnia powinna być wyżej poziomu gruntu co najmniej 40 cm. Izolację tę w naszych warunkach najczęściej wykonywa się z 2-ch warstw papy „000" przytem obie te warstwy należy osmołować na gorąco. Tu zaznaczam, iż brak założenia takiej izolacji poziomej, często spotykamy w starych budynkach, przedstawia wprost niepokonane trudności przy zwalczaniu wilgoci. Podłogę parteru w budynkach bez piwnic również należy zabezpieczyć od wilgoci i to bardzo starannie gdyż w przeciwnym razie prędko zbutwieje, lub co gorzej rozwinie się w niej grzyb domowy, walka z którym pociągnąć może poważne koszta. Aby podłoga była zdrowa i długotrwała, należy zebrać górną warstwę ziemi roślinnej na całej przestrzeni wewnątrz izby, następnie ułożyć warstwę gliny lub betonu grubości 8—15 cm. Na tej warstwie ustawiamy słupki z cegły lub z kamienia na których spoczywać będą legary. Na słupkach należy położyć kawałki papy osmołowanej i na nich dopiero legary. Przestrzeń między słupkami jednak poniżej spodu legarów, zasypuje się suchym piaskiem, rajmówką lub czystym gruzem. Zaznaczam jednak, iż przestrzeń bezpośrednio pod podłogą a między legarami winna być wolna od tej zasypki, przeciwnie wskazanem jest bardzo zostawić w podłodze lub w ścianach zewnętrznych otworków dla przewiewu tej przestrzeni, gdyż dostęp powietrza jest najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko powstawaniu i rozwojowi grzyba domowego. Pożądanem jest również posmarowanie legarów i desek podłogowych od spodu karbolineum. Zachowanie powyższych środków zapobiegawczych przy budowie daje bezwzględną gwarancję, że budynek będzie w przyszłości suchym. Jak walczyć z wilgocią i grzybem domowym w istniejących budynkach pomówimy w następnym numerze „Kroniki"

Roman Wilkowski

inżynier

Placówka Kulturalno Oświatowa przy Z. Z. Z. w niedzielę dnia 2-go kwietnia b. r. w sali klubu na Niemcach urządza przedstawienie p. t.

„LUNATYK"

E Bluma i R. Toché francuska komedja w 3-ech aktach. Początek o godz. 6-30 wieczorem

Ceny miejsc: 1 20 zł. — 30 gr.

Udział biorą pierwszorzędne siły amatorskie.

Sekretarz *Maszewski* Kierownik *S. Rek*

Ogłoszenie

Dnia 4-go kwietnia (we wtorek) o godz. 7-ej wieczorem w Klubie na Niemcach urządza Świetlica z Pekinu

„WIECZÓR MORZA"

z następującym programem:

1. Referat
2. Inscenizacja z powieści A. Gruszeckiego pt.

„Tam gdzie się Wisła kończy"

3. Pieśni
4. Tańce Kaszubskie
5. Recytacja

Ceny biletów: dla młodzieży 20 gr, dla starszych od 50 do 1 zł.

Listy starej Józefy do młodej mamusi.

List piąty.

KOCHANA HELENKO.

Zamknęłam teraz okno i idę pisać do Ciebie. Nie mogę już słuchać pani Pawlikowej. Przez całe popołudnie złości się i gderze na swoją małą trójeczkę. Rozpacz bierze jak nierozsądnie z nimi postępuje. Nawet nigdy się nie zastanowi, czy to lub owo było istotnie złem, czy też tylko brakiem zastanowienia, lub przypadkiem. Mam zawsze uczucie, że karząc, myśli wyłącznie o sobie, nie o dzieciach Gdy mała Fruzia pobrudzi przy studni fartuszek, bije dziecko ze złości, że musi znów fartuszek uprać. Gdy zaś Fruzia, mimo próśb chłopczyka z sąsiedztwa, nie chce mu oddać kęska ze swej bułeczki, wtedy Pawlikowa śmieje się z zadowolenia: „Fruzia nie taka głupia"!

Według mego zdania, o ile już bić trzeba koniecznie, zasłużyła Fruzia raczej na nie w tym drugim wypadku.

Wogóle ludzie robią za mało różnicy między dużemi, ciężkiemi przewinieniami, a drobnemi, nieznacznemi. Przeczytaj sobie książkę p. t. „Jak Gertruda uczy swoje dzieci". Oto mądra, wspaniała matka! Dorywcze dziecinne błędy jej synka wcale jej nie martwią: pilnuje jednak surowo, ażeby charakter chłopca nie spaczył się, nie stał samowolnym, zazdrosnym, fałszywym Jak dobrze rozumie potworność kłamstwa. Kto dzieci wychowuje, powinien to parę razy w roku przeczytać Jak ważnem jest, ażeby we właściwy sposób rozpocząć walkę z tą występną skłonnością. Kiedy karciłam dzieci moje lub wychowańców za kłamstwo, wkońcu zawsze przemówiłam do serca: „Prawda, nie zrobisz tego więcej przez wzgląd na siebie samego? Wszak wstyd ci przed twą własną duszą, trzeba samemu przed sobą stać z czystem, podniesionem czołem! Cóż znaczy, że nikt się nie dowie, iż skłamałeś? Sam w swojem sumieniu i tak wiesz o tem i ta myśl odbiera ci spokój i szczęście. Nikt nie może uciec przed własnem sumieniem; ze wszystkich kątów spogląda ono na nas surowemi oczami!"

Można też dzieciom wytłomaczyć, że trzeba stać przy prawdzie ze względu na ogólne dobro. Cóżby się stało na świecie, gdyby każdy, gdy mu to jest dogodne, kłamał! Wszelkie zaufanie i bezpieczeństwo, wszelka pewność by ustała. Z czynów i postępków znikłaby wiara i uczciwość i, biedni ludzie, byli byśmy zgubieni.

I tu przykład ma wielkie znaczenie. Jeżeli dziecko nie usłyszy nigdy kłamstwa z ust rodziców swoich, lecz w każdym wypadku szczerą, odważną prawdę wtedy prawość i otwartość stanie się jego drugą naturą, – słowa będą niepotrzebne. To mi się podoba w „Jak Gertruda uczy swoje dzieci", że matka swemu synowi wypowiada zawsze zdanie krótko i węzłowato. Szkoda naprawdę czasu na długie nagany i upomnienia. Wszak najmilej nam gdy z dziećmi swobodnie rozmawiamy i weselimy się z niemi. Dlatego radzę Ci Helenko, nie daj rozwinąć się wadom dzieci twoich. Jest to wielkiem dla nich dobrodziejstwem, gdy usuwamy, gdzie tylko można, sposobność do czynienia źle. Im mniej rzeczy stoi na komodzie, tem mniej sposobności dla Wandzi do zrzucania ich, im mocniejsze sukienki starszych dzieci tem mniej zmartwienia z podarciem. Z pewnością dzieci muszą się nauczyć staranności, ale szkoda, żeby dla sukni nie mogły wesoło stoczyć się z górki, czy łąki.

Gdy grozi sprzeczka między dziećmi, gdy Kazio i Frania niegrzecznie sobie odpowiadają lub gdy Janek i Wandzia z piąstkami na siebie wpadają – przerwij prędko tę sprzeczkę: poślij jednego z nich do skrzynki pocztowej, albo niech pocichutku zobaczy w drugim pokoju, czy malutki już obudził się. Jeżeli takie małe oderwanie nie wystarczy dla dużych dzieci, to daj im prędko coś do roboty, coś trochę trudnego. Wtedy się uspokoją, a zapał swój mogą kierować na robotę. – Nie obejdzie się jednak bez tego, żebyś nie potrzebowała przy całej ostrożności, czasem ukarać. I tu zachodzi pytanie - bić, czy nie bić. Słyszałam kiedyś zdanie, że dziecko nie powinno pamiętać otrzymanych razów, – znaczy to, że wolno je bić tylko do jakiegoś trzeciego roku życia. Ludzie tkliwego serca mówią na to: „Kto by tam miał serce uderzyć takie miłe maleństwo",

Mojem zdaniem jednak, prędzej dałabym parę klapsów małemu dziecku, jeżeli jest zanadto nieznośne, niż zdobyła się na uderzenie starszego. Tego nie mogłabym nigdy uczynić. Gdy patrzą i one na nas rozumnemi oczami i słuchają uważnie co do nich mówimy, to należałoby znaleźć dla nich inne drogi i środki. Bicie jest czemś ordynarnem i barbarzyńskiem. Można ukarać dziecko, zabraniając mu np. zbiec na podwórze dla zabawy, albo dając mu tylko kawał chleba, zamiast zwykłej kolacji; albo na jakiś czas zabrać mu jego ulubioną książeczkę. Ty Helenko, możesz pewnie wiele u starszych dzieci osiągnąć, gdy widzą, że Cię ich niegrzeczności zasmucają. Gdy przez chwilę nie będziesz z niemi rozmawiała i nie będziesz chciała ich usług, – będzie to dla nich karą dotkliwą.

Kto nie karze surowo, ten ma tę nagrodę, że dzieci pozostają względem niego szczere i ufne nie uciekając się do kłamstwa, aby się od winy wykręcić. Właściwie dziecko nie powinno się nigdy bać swoich rodziców: lecz powinno odczuwać, że surowość rodziców: nie przeszkadza w niczem ich miłości i że nie stracili dobrego o niem mniemania. – Nie

trzeba nigdy przygnębiać dziecka pogardliwemi wyrazami bo dzieci mają także miłość własną, którą trzeba szanować. Gdy powiesz: nie mogę uwierzyć, żeby Antoś wyjadł konfiturki, ze śliwek: przecież mi obiecał, że tego nie zrobi", wtedy chłopiec, choćby był tym razem niezupełnie bez winy, zawstydzi się i postara poprawić, aby zasłużyć na dobre o nim przekonanie matki.

Niektórzy rodzice wymagają, aby niegrzeczne a ukarane dziecko przeprosiło na zakończenie. Ja tego nigdy nie żądałam. Przeproszenie dobrowolne jest piękne, ale takie wymuszone „żałuję i więcej tego nie zrobię", niema żadnego znaczenia.

Szczęście, że moja lampa gaśnie i ostrzega mnie, że już późno. Dopiero napisałam, że podoba mi się w Gertrudzie, że jest zwięzła, a sama gadam bez końca! Tak mi zawsze przytulnie, gdy do Ciebie piszę, zupełnie jakbym u Ciebie przy stoliku siedziała, i wtedy mam jeszcze coś i jeszcze coś do powiedzenia. Twój mąż będzie się śmiał ze mnie. Mimo tego jednak pozdrawiam go serdecznie.

Twoja stara Józefa.

Humor.

Stary rachunek.

W archiwum pewnego starego kościoła znaleziono rachunek, wystawiony przez malarza. Między innemi są tam takie pozycje:

1) Za zmianę i poprawienie Dziesięciu Przykazań — 2 marki.

2) Za dorobienie smokowi piekielnemu ogona — 2 marki.

3) Za powiększenie niebios i zrobienie kilku gwiazd — 3 marki.

4) Za poprawienie ognia piekielnego — 2 marki.

5) Za przedłużenie końca świata, który był za krótki, — 4 marki.

Czego nie widzę, — temu nie wierzę.

Pewien niedowiarek zaprzeczał istnieniu Boga nieba i piekła, za każdem zdaniem powtarzając: bo czego nie widzę, temu nie wierzę.

Obok siedzący gospodarz, rzekł do niego:

Szkoda, że pan nie masz w głowie rozumu, ani mózgu. — Jak to możesz twierdzić, — zapytał mądrala.

Ha, bo go nie widzę — a czego nie widzę, temu nie wierzę.

Roztargniony profesor.

Mocno zamyślony profesor, siedząc nad uczoną księgą, co chwila ogania się od natrętnej muchy: — Moja żono, złap tę muchę i nie czyniąc jej krzywdy, wypuść za okno.

Żona (z pobłażliwym uśmiechem):

— Ależ na dworze deszcz leje.

Profesor (zaczytany): — To daj jej mój parasol.

Zrozumiała.

Pani do służącej: Idź, zobacz w jatce, czy rzeźnik ma nogi cielęce

Służąca po powrocie: — Nie mogłam zobaczyć bo był obuty.

Dobre interesa.

Icek: Tato, zrobiłem geszeft!

Ojciec: Jaki geszeft?

Icek: Dostałem od jednego chłopa nowy grosz za dwa stare.

Ojciec: Aj waj! jakiś ty głupi. Czy nowy, czy stary, to wszystko jedno: dwa stare to jeszcze raz tyle co jeden nowy! (Po dwóch dniach przychodzi Icek z dwoma podartemi kapeluszami).

Icek Tate, ale dziś zrobiłem fajn geszeft! Za mój nowy kapelusz, dostałem dwa stare.

Brak dyscypliny.

Starszy sierżant: — Melduję posłusznie, że szeregowiec Plichta dziś w nocy umarł.

Oficer: — Co? bez mego pozwolenia? Wpakować go na trzy dni aresztu o chlebie i wodzie.

Sieć.

— Co to jest sieć?

— Sieć? To dziury powiązane sznurkami!

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85